

Epidemia antypisicy

Groźna epidemia szaleje w Polsce. Choroba została zidentyfikowana jako antypisica złośliwa. Jest dziedziczna, zbyt nowa żeby stwierdzić, że roznosi się drogą płciową, na pewno drogą medialną przez telewizję, radio, prasę i internet. Objawia się irracjonalnym, panicznym strachem przed wszelką zmianą, końcem demokracji, nadchodzącym faszyzmem, tęsknotą za tym by było jak było. U osób słabszych psychicznie może kończyć się tragicznie, przykładem samospalenie się zaszczytowanego propagandą nieszczęśnika przed Pałacem Kultury w Warszawie. Choroba atakuje głównie ludzi starszych, którzy pamiętają czasy faszyzmu, bolszewizmu, Unii Sowieckiej i stanu wojennego. Idealizują Unię Europejską i kapitalizm rzekomo wolnorynkowy.

Tymczasem wolny rynek to historia. Kapitalizm korporacyjny i globalny banksteryzm kochają koncentrację władzy, monopol, medialny rząd dusz. Dawno minęły czasy argumentów siłowych za pomocą pałki. Teraz argumenty sączą się z ekranów telewizora, komputera, iphona. Propaganda, manipulacja, polaryzacja społeczeństwa to stare wynalazki Goebelsa. Międzynarodowy kapitał korporacyjny ma środki i know-how jak z tych wynalazków korzystać. Promowana jest nowa religia mamonizm i hedonizm, nowy ostateczny dekalog konstytucję Kwaśniewskiego.

Polska po ostatnich wyborach psuje szyki kapitałowi korporacyjnemu i biurokracji Unii Europejskiej. Akcja przywołania obecnego rządu do porządku jest realizowana konsekwentnie. Najlepiej to zrobić wewnątrznie za pomocą epidemii antypisicy. Nie żałują więc środków, chodzą lokalnych targowiczów, naiwnym mieszały pojęcia demokracji z sędziokracją, plutokracją i kleptokracją. I tak wystraszone emerytki wychodzą na ulicę, wzywają na pomoc zagranicę. Oglupiani i oglupiający organizują protesty, ciamajdany, prowokacje, szmuglowanie w bagażniku świrów do polskiego sejmu. Odwoływanie się do zagranicy było już w Polsce przerabiane w 18 wieku z fatalnym skutkiem. W międzyczasie banksterzy wysuwają wobec Polski obłądne roszczenia, które w zasadzie negują wypłacalność i suwerenność.

Antypisica dotyka także niektórych Polaków na emigracji. Zwłaszcza tych z długim doświadczeniem w PRLu, którzy dla przykładu, widząc z Montrealu inaczej, piszą felietony inaczej. Antypisica to brzydka przypadłość. Jakąś łagodną formę można by nawet uzasadnić i tolerować, władza potrzebuje krytyki, ale totalnej, warcholskiej i złośliwej można tylko współczuć. Czas na pewno kiedyś ją wyleczy, oby przed upływem ważności, tych których dotknęła.

Maciej Znojkiwicz Montreal 22.07.2018